

## MSZA ŚWIĘTA DZIĘKCZYNNA ZA KANONIZACJĘ JANA PAWŁA II

### *Homilia*

8 kwietnia 2005 roku - zaledwie dziewięć lat temu - bardzo wielu z nas było tu, na tym Placu, aby przekazać ostatnie pozdrowienie Janowi Pawłowi II. Nasze oczy, mokre od łez, patrzyły ze zdumieniem - patrzyły na Ewangeliarz, położony na prostej, dębowej trumnie, która spoczywała w centrum sagrato. Niespodziewany wiatr, ku zdziwieniu wszystkich, zaczął przewracać kartki księgi.

Wszyscy w tym momencie pytali: „Kim był Jan Paweł II? Dlaczego tak bardzo go kochaliśmy?”

Ręka, która przewracała kartki Ewangeliarza jakby chciała powiedzieć: „Odpowiedź jest w Ewangelii! Życie Jana Pawła II było nieustannym posłuszeństwem Ewangelii Jezusa: dlatego - mówił wiatr! - dlatego go kochaliście! W jego życiu rozpoznaliście odwieczną Ewangelię: Ewangelię, która dała światło i nadzieję niezliczonym pokoleniom chrześcijan!”

Dziś już wiemy, że to przecucie było inspirujące, ponieważ Kościół wczoraj, przez Ojca Świętego, uznał świętość Jana Pawła II: a my dziś cieszymy się i dziękujemy razem Bogu, niezmordowanemu Twórcy świętych.

Wspominając słowa Jana Pawła II: „Święci nie proszą, abyśmy ich chwalili, lecz naśladowali; w poczuciu obowiązku pytamy: „Czego uczy nas świętość tego niezwykłego ucznia Jezusowego z XX wieku?”

Pierwsza odpowiedź jest natychmiastowa: Jan Paweł II miał odwagę wyznać wiarę w Jezusa Chrystusa w epoce „milczącej apostazji» człowieka sytego, który żyje tak, jakby Bóg nie istniał” (Ecclesia in Europa, 9). Wieczorem 16 października 1978 roku, tuż po wyborze na Papieża, stając w loggi tej Bazyliki, Jan Paweł II zawołał donośnym głosem: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!” To był krzyk jego wiary, cel jego życia i początek jego pontyfikatu.

3 kwietnia 2006 roku, na tym samym placu, Benedykt XVI mówiąc o swoim poprzedniku zawołał: „Nieodżałowany Papież, którego Bóg obdarzył wielorakimi darami ludzkimi i duchowymi, przechodząc przez tygiel apostoelskich trudów i choroby, okazywał się w wierze coraz bardziej „skałą”. Kto miał możliwość spotykać go z bliska, mógł niemal dotknąć namacalnie jego szczerą i niezachwianą wiarę, która, jeżeli robiła wrażenie na gronie współpracowników, nie omieszkała w ciągu długiego Pontyfikatu wywierać dobroczynnego wpływu na cały Kościół, narastając, a kulminacją tego wzrostu były ostatnie miesiące i dni jego życia. Wiara świadoma, silna i prawdziwa, wolna od lęków i kompromisów”. Takie świadectwo dał Ojciec święty Benedykt XVI.

Słusznie więc w czasie choroby Jana Pawła II pewien dziennikarz francuski wyraził bardzo jasną opinię: „Podczas gdy Papież stawał się coraz mniej sprawny w swoim ciele, jego świadectwo stawało się tym bardziej skuteczne: jego wiara świeciła jak lampa w nocy”. Dziś jesteśmy tu, aby mu powiedzieć: Dziękujemy! I, przede wszystkim, aby zebrać jego dziedzictwo i przykład jego odważnej wiary. Jakie dziedzictwo i jaki przykład?

Jan Paweł II miał odwagę bronić rodziny, która jest wyraźnie wpisana w Boży plan życia: bronił rodziny wtedy, gdy powstawało zamieszanie i publiczna agresja na rodzinę, w szaleńczych próbach napisania anty-stworzenia, napisania projektu przeciwko Stwórcy. W Adhortacji Apostolskiej *Familiaris consortio* Jan Paweł II wyraźnie powiedział: „W obecnym momencie historycznym, gdy rodzina jest przedmiotem ataków ze strony licznych sił, które chciałyby ją zniszczyć lub przynajmniej zniekształcić, Kościół jest świadom tego, że dobro społeczeństwa, i jego własne, związane jest z dobrem rodziny, czuje silniej i w sposób bardziej wiążący swoje posłannictwo głoszenia wszystkim zamysłu Bożego dotyczącego małżeństwa i rodziny”. (*Familiaris consortio*, 3).

A po okresie długiej choroby w szpitalu, podczas modlitwy Anioł Pański, 29 maja 1994 roku powiedział: „Chciałbym, aby przez Maryję została wyrażona dziś moja wdzięczność za ten dar cierpienia. Zrozumiałem, że jest to dar konieczny.

Zrozumiałem również, że muszę wprowadzić Kościół Chrystusowy w Trzecie Tysiąclecie przez modlitwę i różne inicjatywy, ale zobaczyłem, że to nie wystarcza; trzeba wprowadzić przez cierpienie, przez zamach sprzed trzynastu lat i przez nową ofiarę.

Dlaczego teraz, dlaczego w tym roku, dlaczego w Roku Rodziny? Właśnie dlatego, że rodzina jest zagrożona, rodzina jest atakowana. A więc musi być też atakowany Papież, musi cierpieć, aby każda rodzina i cały świat zobaczyli, że istnieje jeszcze większa Ewangelia: Ewangelia cierpienia, przy pomocy której powinniśmy przygotować się na przyszłość, na trzecie tysiąclecie rodziny, każdej rodziny i wszystkich rodzin”: Św. Janie Pawle II, wyjednaj nam z nieba światła, abyśmy znaleźli drogę Bożego planu dla rodziny; jedyną drogę, która da godność rodzinie i prawdę miłości oraz przyszłość małżonkom i ich dzieciom.

Jan Paweł II miał także odwagę bronić życia ludzkiego - każdego życia ludzkiego! - w epoce, w której rozszerza się kultura odpadów, jak wielokrotnie wyraził się Papież Franciszek; rzeczywiście w sytuacji współczesnego braku miłości, najbiedniejsi są odrzucani, ponieważ egoizm ich nie znosi, ale traktuje ich jak ciężar. Jest to straszna prawda: znak regresu naszej cywilizacji!

Encyklika „Evangelium vitae”, która jest namiętym krzykiem w obronie życia, kończy się piękną modlitwą do Maryi, w której wyraża się cała dusza Jana Pawła II. Mówi tak:

„O Maryjo,

jutrzenko nowego świata,

Matko żyjących,

Tobie zawierzamy sprawę życia:

spójrz, o Matko, na niezliczone rzesze

dzieci, którym nie pozwala się przyjść na świat, ubogich, którzy zmagają się z trudnościami życia, mężczyzn i kobiet — ofiary nieludzkiej przemocy, starców i chorych zabitych przez obojętność albo fałszywą litość.

Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili  
otwarciem i z miłością głosić  
ludziom naszej epoki  
Ewangelię życia” (*Evangelium Vitae*, 105).

Jakże prawdziwe są te słowa, jak są aktualne, jak prorocze: są cennym dziedzictwem. Pasja bronięcia życia ludzkiego stała się autentycznym krzykiem w Dolinie Świątyń w Agrigento. Papież Jan Paweł II przechodząc od szeptu godnego Amosa czy Izajasza, krzychał: „Bóg raz powiedział: nie zabijaj! Nie może człowiek, żaden człowiek, żadne zrzeszenie..., nie może zmieniać czy deptać świętego prawa Bożego.

(...) Tu potrzeba cywilizacji życia! W imię Chrystusa ukrzyżowanego i zmartwychwstałego (i wzrokiem wskazał Krucyfiks, który trzymał w rękach), w imię tego Chrystusa, który jest drogą, prawdą i życiem, mówię do odpowiedzialnych: „Nawróćcie się! Przyjdzie dzień sądu Bożego!”

Cóż za wiara, cóż za siła, cóż za heroizm, krył się za tymi słowami: był to heroizm Świętego!

Odważna wiara Jana Pawła II nie zatrzymała się w tym miejscu. On miał odwagę bronić pokoju, gdy wiały ponure wiatry wojny. W 1991 i w 2003 usiłował wszystkimi swoimi siłami zatrzymać dwie wojny w Zatoce Perskiej; nie został posłuchany, ale nie zmęczył się w wołaniu: „Pokoju!” 16 marca 2003 roku w wielkim pragnieniu zablokowania wojny pozwolił sobie na powiedzenie: „Wiem, czym jest wojna! Muszę powiedzieć do tych ludzi: „Wojna nie rozwiązuje problemów, ale jeszcze je pomnaża”. Święte słowa, prawdziwe i aktualne.

Jan Paweł II miał odwagę wyjść naprzeciw młodym i uwolnić ich z kultury pustki i tymczasowości oraz zaprosić ich do przyjęcia Chrystusa, jedyne światła życia i jedyne zdolnego dać pełnię i radość sercu ludzkiemu.

15 sierpnia roku 2000 przyjmując ogromny tłum młodych na Placu św. Piotra pozdrowił ich w ten sposób: „Czego szukacie? Pozwólcie, że powtórzę pytanie:

czego szukacie? A może lepiej: Kogo szukacie? Odpowiedź jest tylko jedna: wy szukacie Jezusa Chrystusa! Jezus Chrystus jednak jako pierwszy was szuka! Nie myślcie, że jesteście dla Niego nieznani, jak numery anonimowego tłumu. Każdy z was jest drogi dla Chrystusa i znany osobiście, i kochany z czułością”.

Młodzi z całego świata rozpoznali w Janie Pawle II prawdziwego ojca, autentycznego przewodnika i wiernego wychowawcę. Kto może zapomnieć uścisk papieża z młodzieńcem, który w czasie czuwania na Tor Vergata podbiegł do niego, aby mu tylko powiedzieć: „Dziękuję! Kocham cię!” Jest to scena, która stała się częścią naszego serca i historii ludzkości.

Jan Paweł II, w trudnym czasie kryzysu powołań kapłańskich, miał odwagę przyznawać się przed światem do radości bycia księdzem, radości przynależenia do Chrystusa i oddać się całkowicie dla Jego Królestwa

Pewien ex-ksiądz, który żył jak włóczęga, przyszedł pewnego dnia w towarzystwie współbrata przyjaciela na audiencję do Papieża do Sali Klementyńskiej. Papież został poinformowany o jego obecności i po zakończeniu audiencji poprosił, aby mógł spotkać tego ex-księdza. I co się stało? Papież uklęknął i poprosił o spowiedź, aby obudzić w sercu kapłana świadomość wielkości kapłaństwa.

Pozdrawiając go, powiedział: „Widzisz jak wielkie jest kapłaństwo! Nie rzucaj go w błoto!” Słowa i gesty godne Świętego.

Jan Paweł II miał w końcu odwagę stanięcia przed „zimą Maryjną” (chłodem wobec kultu Maryjnego), jaka charakteryzowała pierwszą fazę po Soborze Watykańskim II.

Odpowiedział z mocą i z przekonaniem, że pobożność Maryjna: pobożność, która jest częścią istotną Ewangelii, to znaczy dzieła zbawienia tak, jak była zrealizowana przez Boga w Jezusie Chrystusie.

„13 maja 1981 roku - są to jego słowa - podczas gdy ręka zabójcy strzelała, aby mnie zabić, ja czułem macierzyńską rękę, która trzymała Papieża na granicy śmierci”

24 lutego 2005 roku, po zabiegu tracheotomii, która pozbawiła go głosu, napisał na kartce papieru: „Co mi zrobiliście! Ale... Totus Tuus!”

Aż do końca Jan Paweł II pozwolił się prowadzić Maryi po drodze wiary, oddania i całkowitego daru z siebie samego.

To był Święty!

Święty Janie Pawle II módl się za Kościół, który tak bardzo kochałeś i odważnie popchnąłeś na drogę heroicznej wierności Jezusowi.

Święty Janie Pawle II módl się za nami, abyśmy złączeni wokół Papieża Franciszka, formowali, (zgodnie z pragnieniem modlitwy Jezusa), jedno serce i jedną duszę, aby świat uwierzył. Amen

*Kard. Angelo Comastri*  
*Wikariusz Generalny Jego Świątobliwości*  
*dla Państwa Watykańskiego*  
*Archiprezbiter Bazyliki Papieskiej św. Piotra*

*Watykan - Plac św. Piotra – 28 kwiecień 2014*